KSIĄDZ MIKOŁAJ GŁĄBIŃSKI CZ. 2

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 1999

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/1999/3

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

Ksiądz Mikołaj Głąbiński c.d. (2)

proboszcz parafii Ujanowice w latach 1831 – 1865

(opracował Ksiądz Piotr Stach)

Usilne były starania księdza Głąbińskiego o utrzymanie wśród ludy trzeźwości i moralności. Zarządził, by nowożeńcy nie brali na wesela „pijaków gorzłczanych, gdyż na przyszłość nie da ślubu, jeśli na weselu starosta gorzłczany znajdować się będzie”.

Gdy dowiedział się, że dziad kościelny niejaki Żołna chodzi po żebraninie, by mieć pieniądze na gorzałkę, zakazał mu dawać jakiejkolwiek ofiary, a gdy to nie pomogło, ogłosił z ambony, że tego dziada wyrzuca za pijaństwo ze szpitala.

Groził swym parafianom karą Bożą za rozpusty, pijatyki, muzyki i tańce: „Zagniewany Bóg spuszcza na nas długotrwały deszcz, a my się nie poprawiamy”.

Wzywał gorąco młodzież, by wstępowała do Towarzystwa Wstrzemięźliwości i by unikała pijaństwa, tego głównego źródła występku: „Ślubujcie młodzieńcy od haniebnej gorzałki, która ludzi gubi. Zamiast na gorzałkę, piwo i wino, powinni parobczaki, dziewki i służące złożyć ofiarę Panu Bogu na ozdobę kościoła”.

Ksiądz Gabryjelski, dziekan nowosądecki, w urzędowej ocenie działalności duszpasterskiej księdza Głąbińskiego przesłanej Konsystorzowi Biskupiemu (Kuria Diecezjalna) w Tarnowie w rubryce: gorliwość około rozszerzenia Królestwa Bożego, napisał – chwalebna.

Ksiądz Głąbiński zajmował się sadownictwem nie tylko dla własnej korzyści, ale dokładał wszelkich starań, by tę bardzo zyskowną gałąź rolnictwa jak najbardziej rozpowszechnić wśród swoich parafian. Pisał w sprawozdaniu do Konsystorza Biskupiego w Tarnowie: „W mojej farze (parafii) parafianie wszystkich wiosek zamiłowani są w pielęgnowaniu drzew owocowych od niepamiętnych czasów; nie tylko koło domów, po tak zwanych zagrodach, zobaczyć można drzewa owocowe, ale i po polach ornych od domu oddalonych widzi oko przechodnia lub

wędrowca w liczne szeregi ustawione rozmaite gatunki drzew owocowych; kto zna okolicę naszą, ten we względzie sadownictwa powiedzieć musi, że fary (parafii) ujanowskiej wioski do pierwszych w Galicji należą. Tu nie tylko ojciec familii, ale i synowie i wyrostki pod jego zarządem zostający z upodobaniem pielęgnują drzewa wspomniane.

Góry, pagórki, doliny upstrzone są malowniczo rozmaitą drzewiną, a oko widza – osobliwie na wiosnę – rozwesela się, gdy spocznie na nich źrenicą swoją. Gospodarze górnych naszych gruntów największą i znaczną korzyść pociągają z owoców i te jako najlepsze źródło uważają polepszenia stosunków familijnych. O! jaka czysta wesołość na twarzy mieszkańców spostrzegać się daje, gdy na wiosnę z błogosławieństwem zobaczą swe drzewa pięknie i hojnie kwiatami okryte. Lękają się każdej burzy, każdego niepomyślnego wiatru, który ich nadzieje zniszczyć może. Słowem, szczęściem tutejszych wiosek jest urodzajność drzew owocowych – a z widocznej, doświadczonej, setnej korzyści wynikającej z drzew owocowych zaszczepione jest zamiłowanie do pielęgnowania i rozmnażania tychże, tak, że plebana niedużo pracy kosztuje do nadania popędu dalszego. Niemożebnym jest policzyć wszystkich drzew owocowych, bo na tysiące i tysiące liczyć je można; wszystkie grunta i pagórki są upstrzone tymi drzewami urodzajnymi”.

Za prace w kierunku rozszerzenia sadownictwa w parafii otrzymał ksiądz Głąbiński specjalne pochwały tak ze strony Gubernium (władza państwowa) jak Konsystorza Biskupiego w Tarnowie (władza duchowna). Z tego też tytułu został członkiem czynnym Towarzystwa Rolniczego w Krakowie.

Ksiądz Głąbiński przy swej ruchliwej działalności duszpasterskiej doczekał tylko 59 roku życia – umarł bowiem 19 maja 1865 roku na tyfus. W pogrzebie jego wzięło udział przeszło 30 księży z dekanatu sądeckiego i tymbarskiego wraz z swymi dziekanami Gabrielskim z Jakubkowic i Warpechą z Limanowej. Był również ksiądz Karol Neudecker, dziekan łącki i pleban z Kaniny, który niedługo potem otrzymał osierocone probostwo w Ujanowicach. Przemówienie pogrzebowe w kościele wygłosił ksiądz Hełpa proboszcz ze Zbyszyc, a nad grobem ksiądz Wąsikiewicz proboszcz z Męciny.

Napis na nagrobku Księdza Głąbińskiego brzmi jak następuje: „D.O.M. Tu spoczywa śp. ks. Mikołaj Głąbiński, który mając 59 lat zmarł 19 maja 1865 r. i pozostawił po sobie głęboki żal w sercach przyjaciół. Jako pasterz pracował dla tutejszej parafii gorliwie przez lat 35, pamiętny z rozszerzania oświaty i pism między ludem. Pokój więc jego duszy. Głąbińska F. L.